WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 14 Stycznia 1886 roku. № 2 2 (14) Stycznia 1886 r.

Statystyka rolnicza.

W ostatnich czasach pisma podały wiadomość z gub. Wołyńskiéj, że ziemianie tamtejsi zamierzają otworzyć w Żytomierzu biuro statystyki rolniczéj, mające objąć także i gubernie sąsiednie. Potrzebę biura takiego wskazuje brak danych najniezbędniejszych, służących do wykazania z jednéj strony stanu rolnictwa, jego potrzeb i interesu w zaspokojeniu tychże, a z drugiéj obronę własności ziemskiéj w obec teoryj nieprzetrawionych, sięgających coraz to daléj i natarczywiéj z wymaganiami nowych podziałów ziemi, bez sprawozdania tak co do przyczyn, jak też i następstw tego.

Brak danych statystycznych tak samo jest odczuwany w Królestwie, jak i na Wołyniu z przyległemi guberniami. Czy są widoki zaradzenia temu w Królestwie? Statystyka p. W. Załęskiego jest jedynym u nas podręcznikiem, sięga przecież zaledwie do r. 1873, lecz i w niéj nieznajdujemy tego, co jest najniezbędniejszą statystyczną podstawą. Przyczyna nie w opracowaniu, lecz w niedokładności materyałów, na których oparł autor swoje tablice. Te są niedokładne, zaś innych nie było i teraz niema. Oto przykłady. Powierzchnię Królestwa obejmuja dwie tablice Nr. 26 i 28, z których pierwsza wykazuje 11,590,000 dziesięcin, druga zaś 681,194 włóki, czyli 10,479,000 dziesięcin, zatém przeszło jeden milion mniéj. Co do obszaru użytkowego, statystyka pana Załęskiego daje trzy tablice Nr. 27, 28 i 33. Z tych pierwsza (1865 r.) oblicza użytki na 11,054,000 dziesięcin, druga 9,943,000, a trzecia 9,412,000, i dwie ostatnie są późniejsze o kilka lat; wypadałoby zatém, że się w Królestwie użytki zmniejszają, ziemia puścieje i to w tak znacznym stosunku, gdy wiemy tymczasem, że użytkowe przestrzenie były powiększane stopniowo w tym że okresie przez osuszanie bagien, spuszczanie wód i t. d. I co do tego więc brak nie jest ścisłości, ale mniéj więcéj prawdopodobnych wskazówek. Tém mniéj polegać można na segregacyi użytków, gdy ta przecież jest podstawą do statystycznych obliczeń, bez ustalenia jéj przeto nie ma sposobu rachować chociażby tylko na względną pewność informacyi co do stanu rolnictwa. Co gorzéj, tablica Nr 33, oparta na źródłach ministeryum skarbu, wykazała w r. 1868 osad włościańskich w Królestwie 514.113, kiedy tablica następna (Nr. 34), ze źródeł komitetu zarządzającego, oblicza osady uwłaszczone na 571,975, różnica zatém o 57,862, kiedy w r. 1868 uwłaszczenie stanowczo już było przeszło. To samo co do przestrzeni ukazowych włościańskich. Źródła komitetu zarządzającego (tablica 34) obliczają je na 7,788,709 morgów, a zaś ministeryum spraw wewnętrznych, wydział którego objął wszelkie akta i czynności po komitecie, projektując założenie banku pożyczkowego dla włościan, podało obliczenie gruntów włościańskich na 8,010,276 (Dodatek do *Gazety Warszawskiéj* z r. 1883 Nr. 222). Przypuszczając, że ta niezgodność pochodzi z włączenia do tablicy ministeryalnéj uwłaszczonych mieszczan rolników, których posiadanie komitet wykazał na morgów 443,709, mamy znowu różnicę, źródła bowiem komitetowe w tym razie ustanawiają przestrzeń uwłaszczenia ogólną na 8,232,018 morgów.

Czy bez tych wstępnych pewników można cobądź wnioskować o rolnictwie ze zbieranych corocznie danych przez kancellarye gminne? Jest to gromadzenie na kupę najmylniejszych wskazówek, dopełnianie jednych, zasadniczych błędów przez dalsze bieżące, i na tém się opierają statystyczne informacye nasze. Ani rolnicy, ani nikt zgoła nie jest w stanie zdobyć się u nas na pogląd możliwie pewny co do stanu gospodarstwa rolnego, jego zasobów, potrzeb, rozwoju i tamujących ten rozwój przyczyn. Gdzie brak podstawowéj pewności, tam wszelkie wnioskowanie daje najfałszywszy rezultat. A przecież na rolnictwie w Królestwie opiera się nietylko byt oddanych téj pracy milionów, ale jest ono dźwignią wszelkich innych zatrudnień, jak przekonały ostatnie lata niepowodzeń rolniczych.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie starało się zaradzić brakowi wskazówek najniezbędniejszych, lecz wydając swój „Zbiór wiadomości statystycznych,“ miało na względzie wyłącznie własne cele informacyjne. „Zbiór“ ten obejmuje bardzo cenne materyały, te jednak oprócz obszaru i obciążenia majątków stowarzyszonych, ich produkcyi rolnéj i zasobów inwentarzowych nic więcéj nie zawierają. Ujęto tylko to w wykazy oddzielne, z czém ściśle się wiąże interes Towarzystwa, ale na tém i koniec. W tablicach „Zbioru“ mamy zmassowanie pod jedną rubryką wszystkich dóbr ziemskich, cyfrowe przeciętne w powiecie, gubernii i kraju, postęp i zacofanie, gospodarczą zasobność i brak warunków istnienia, samoistność i hamulce rozwoju, słowem wszystko to razem, na wszystko jedna przeciętna, bez wyróżnienia. Dla Towarzystwa i własnéj informacyi jego to wystarczało, co do szczegółów bowiem, w archiwach dyrekcyi są akta wyjaśniające; dla wykazania przecież stanu rolnictwa, jego potrzeb i interesów tego za mało, chcąc zaś odpowiednie posiadać dane, trzeba je zbierać po za statystyką p. Załęskiego i po za „Zbiorem“ Towarzystwa, jak zbierały delegacye objazdowe dla komitetu tegoroczéj wystawy rolniczéj.

W sprawozdaniu tych delegacyj znajdujemy wnioskowanie, wyrażone w ten sposób: „Wielkie gospodarstwa nie są jeszcze na zagładę skazane.“ Twierdzenie to ma za sobą podstawę niezaprzeczoną w tych danych, jakie zebrano na gruncie ze szczegółowego zbadania pojedynczych, ale wzorowych i tylko kilku gospodarstw. Co do nich, a raczéj ze względu na stan rozwoju gospodarności w tych paru dobrach, można twierdzenie znacznie daléj posunąć, utrzymując stanowczo, że większa własność nietylko może utrzymać swą niepodzielność, ale nawet nie jest sprzeczna w zasadzie z interesem ogólnym. Gdzie czeladź kontraktowa posiada zapewnienie bytu wcale nie niższe, niż włościanin na gospodarstwie własném; gdzie obok tego lud okoliczny na zarobkach z najmu korzysta i dla rozwoju tejże okolicy są gotowe wzory postępu, tam z większą własnością wiąże się ściśle i interes ogółu. Wszystkie gospodarstwa zbadane, przy kierunku racyonalnym i zabiegłéj dbałości, zdobyły same w sobie podstawy tego stanu, w jakim je znaleziono. Czy jednak zasadnicze warunki ich rozwoju przysługują całéj reszcie większych gospodarstw? Czy my wiemy, jaki jest w kraju stosunek gospodarstw słabszych albo upadających, i dla czego są słabsze lub upadają? Nie; wykazanie zatém różnicy warunków, z widokami na to, że uwzględnienie potrzeb chociażby tylko najkonieczniejszych kiedyś przecie nastąpi, jest zadaniem statystyki, i tych to danych ani w książce p. Załęskiego, ani w „Zbiorze“ Towarzystwa nie znajdujemy.

Kto je zebrać może i na kogo rachować wypada? Zadanie przechodzi siły ludzi pojedynczych, chociażby ze względu na koszta; ale mogłoby skutecznie to podjąć Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przy obecném szacowaniu dóbr stowarzyszonych pod pożyczki nowego okresu. Wszystkie do tego dane obejmują akta szacunkowe, a więc materyał gotowy i źródło jak najpewniejsze; pozostaje tylko odpowiednia segregacya tych materyałów i opracowanie tablic oddzielnych, aby odpowiedziały jak najwszechstronniéj obecnym potrzebom rolnictwa dworskiego i stan tegoż rolnictwa przedstawiały jak najdokładniéj· Zbieranie corocznie dopełniających wykazów także może mieć wielkie ułatwienie przez Dyrekcye Szczegółowe i stosunki delegatów taksowych z ogółem ziemian w każdym powiecie. Z czasem można byłoby objąć w ten sposób i statystykę włościańskiego rolnictwa, wszystko zaś zależałoby od ułożenia formularzy w sposób najprzystępniejszy; co do rozdania takowych i zebrania wszystkich następnie po zapełnieniu, nieodmówiliby zapewne zająć się tém delegaci taksowi. Gdzie idzie o interes ogólny, tam na pomoc rachować można. *J. St.*

Ścisłość rachunków hodowli miłośniczéj.

Rolnicze piśmiennictwo nasze składa się przeważnie z przekładów i przeróbek dzieł rolniczych niemieckich. Przykładem, że nawet autorzy niemieccy, uchodzący za powagi specyalne, podają czasem wiadomości dalekie od prawdy i ścisłości, jest następujący:

W dziele Baldamus'a „Hodowla drobiu," przełożoném na język polski z oryginału niemieckiego, stoi na str. 77 następujący rachunek wydatków i dochodu z hodowli gołębi polnych.

„Koszt roczny żywienia 500 par gołębi wynosi najwyżéj 2000 franków" (500 rubli). Przypuśćmy, że za te pieniądze będzie 100 korcy grochu. Wówczas przypada 1 korzec grochu rocznie na 5 par gołębi, 0,28 czyli $^{28}/_{100}$ kwaterki dziennie na jedną parę, czyli kilka ziarnek). „One dostarczą 3500 par młodych rocznie. Wartość nawozu, licząc rocznie, co najmniéj po pół fr. (12½ kop.) od pary, wyniesie rocznie 7500 fr. (1875 rubli)."

Podług powyższego rachunku odchody gołębi miałyby 3½ razy większą wartość niż karma, z któréj powstały. Czy większa część dochodów obiecywanych z hodowli wielkorozmiarowéj drobiu pierzastego nie jest oparta na rachunkach, podobnych do powyższego? W obec téj okoliczności wolno jest wystąpić w obronie prac oryginalnych, krajowych, które z niewiadomych przyczyn nie doznały jeszcze należnego im uznania.

Hodowla drobiu jest korzystną przy prowadzeniu jéj w okolicznościach do tego właściwych i przy trzymaniu się w niéj pewnych granic. Nawet hodowla gołębi nie musi samą tylko przyjemnością, którą sprawia jako rozrywka, nagradzać swoje koszta. Warunkiem zasadniczym korzystnéj hodowli jakiejkolwiek drobiu rolniczego jest, aby najmniéj piąta część jego karmy i znaczna część jego obsługi była darmą.

Darmą karmą drobiu rolniczego jest ta, którą on tylko może sobie zebrać, a nie inne zwierzęta rolnicze. Bez pomocy drobiu byłaby ta karma dla rolnika straconą. Wybitną jest ta prawda u pszczół i ryb. Słabiéj występuje, ale jest niezaprzeczalną w hodowli drobiu pierzastego, lądowego i wodnego, nakoniec ssącego, to jest królików. Gdyby nie pszczoły ulowe, nie miałby rolnik miodu znajdującego się na jego roślinach i nie miałby z niego wosku. Obsługa pszczół jest bardzo mała, bo sobie swą karmę same zbierają, same ogrzewają i czyszczą siedzibę swoją. Gdyby nie ryby stawowe i rzeczne, nie korzystałby rolnik z karmy dzikiéj, którą sobie te ryby zbierają i którą się utrzymują i do pewnego stopnia rosną. Karma, którą sobie kaczki w wodach i ogrodach znajdują, nie mogąc być innemi zwierzętami wyzyskaną, jest darmą i byłaby bez kaczek dla rolnika nieużyteczną. Karma ta nie starczy dla drobiu, ona nie może być jedyną jego karmą, ale powinna być najmniéj piątą częścią ogółu karmy, potrzebnéj drobiowi do dobrego wzrostu. *

Wiec rolniczy we Lwowie.

W dniu 12-m grudnia r. z. odbył się we Lwowie wielki wiec rolniczy. Między obecnymi wyliczają dzienniki: namiestnika Galicyi p. Zaleskiego, marszałka krajowego dra Zyblikiewicza, księcia Adama Sapiehę prezesa Towarzystwa rolniczego lwowskiego i hr. Jana Tarnowskiego prezesa Towarzystwa rolniczego w Krakowie. W wiecu tym wzięło udział około 40 włościan.

Wiec ten wydał rezolucyę w następujących przedmiotach: 1) W sprawie ochrony celnéj dla miejscowych produktów rolnych na granicy państw ościennych; 2) w sprawie zniewolenia przedsiębierstw kolejowych w Austryi, aby nie przewoziły zboża zagranicznego taniéj, niż produktów miejscowych; 3) przypuszczenia rolnictwa do bezpośredniego kredytu w banku austro-węgierskim; 4) zniżenia podatku gruntowego i złagodzenia sposobów egzekucyi podatkowéj; 5) uregulowania ustawy ulg podatkowych w razie klęsk; 6) oszczędzania gorzelni rolniczych, upośledzonych w systemie podatkowym w stosunku do wielkich fabryk; 7) zaprowadzenia w budżecie krajowym oprócz dodatków podatkowych, innych opłat na pokrycie potrzeb krajowych; 8) zaprowadzenia podatku dochodowego od kapitałów i tranzakcyj giełdowych; 9) wspierania troskliwszego rolnictwa przez państwo, a mianowicie ministeryum rolnictwa, i nakoniec 10) poparcia żądań wiecu powagą uchwał sejmu. Najważniejszą z tych rezolucyj jest żądanie zniżenia podatku gruntowego o 25% z powodu zmniejszenia się renty gruntowéj. Przy téj sposobności przypomniano rządowi, że po przesileniu giełdowém w r. 1873 rada państwa uchwaliła ze skarbu publicznego summę 80 milionów złr. na zapomożenia dotkniętych tym wypadkiem giełdziarzy, słuszną więc byłoby rzeczą, aby państwo poniosło pewne ofiary, gdy podobny kryzys przechodzi rolnictwo.

Wiec rolniczy lwowski poprzedził podobnyż wiec w Przemyślu, oraz zgromadzenia reprezentantów przemysłu gorzelanego, jakie odbyło się we Lwowie.

ROZMAITOŚCI.

Kampania cukrowa 1884/5 w państwie Rossyjskiém. Świeżo ogłoszony w *Wiestniku Finansów* wykaz statystyczny z kampanii cukrowéj 1884/5 przy porównaniu z takimże wykazem ogłoszonym w roku zeszłym za kampanię 1883/4, przekonywa nas, że ogólna ilość cukrowni w całém państwie powiększyła się w zeszłéj kampanii o 5, z 244 na 249, w szczególności zaś: w gub. Charkowskiéj o 3, z 22 na 25 i w Podolskiéj o 2, z 49 na 51; prócz tego przybyła jeszcze jedna cukrownia w gub. Samarskiéj (obecnie jest ich 2), a natomiast w gub. Penzeńskiéj z dwóch cukrowni ubyła jedna.

Wyprodukowano ogółem:

	w r. 1884/5		w r. 1883/4	
	pudów	fun.	pudów	fun.
rafinady	3,966,507	13	3,492,922	18
mączki białéj	18,037,963	5½	16,238,879	4
„ żółtéj	160,038	6	53,788	25
wszystkiego	22,164,408	24½	19,787,590	7

Prócz tego:

patoki białéj	17,513 pud. 2 f.	17,778 pud. 24 f.
melassy	8,509,350 pud. 34 f.	7,172,918 pud. 2 f.

Widzimy z tego zestawienia, że produkcya cukru w zeszłéj kampanii w porównaniu z poprzednią powiększyła się ogółem o 2,376,618 pudów 17½ fun. Razem w ciągu obydwóch kampanij wyprodukowano cukru 41,951,998 pud., ponieważ zaś konsumcya miejscowa zabiera rocznie 18,000,000 pudów, co w ciągu lat 2-ch czyni 36,000,000 p., przeto przypuściwszy, że konsumcya wzrosła w ostatnich dwóch latach blizko o 500,000 pudów rocznie, okaże się, że poprzednie rachunki obliczające nadprodukcyę z dwóch ostatnich kampanij na 5 milionów pudów bynajmniéj nie były przesadzone i na pewnych opierały się podstawach.

Najwięcéj stosunkowo powiększyły swą produkcyę cukrownie Królestwa Polskiego, z wyjątkiem jednéj tylko gub. Piotrkowskiéj.

W Królestwie Polskiém wyprodukowano w zaokrągleniu pudów:

w roku 1884/5

w gub.	rafinady	mączki białéj	mączki żółtéj
Warszawskiéj	1,631,527	618,449½	—
Kaliskiéj	225,436	212,505½	—
Kieleckiéj	143,285½	19,647	39,385½
Łomżyńskiéj	—	88,016	55,783
Lubelskiéj	93,265¼	174,705	—
Piotrkowskiéj	61,583¾	2,400	—
Płockiéj	—	303,148½	—
Radomskiéj	133,725	60,427½	—
Siedleckiéj	60,245	—	—
	2,349,067¼	1,479,299½	95,168½

Zaś w 1883 r. w gubernii:

Warszawskiéj	1,342,677½	369,736¼	—
Kaliskiéj	179,549½	156,416¼	—
Kieleckiéj	171,707¼	3,287½	—
Łomżyńskiéj		50,008¾	—
Lubelskiéj	58,147½	102,916¼	—
Piotrkowskiéj	88,960½	2,640	—
Płockiéj	—	127,779¼	—
Radomskiéj	142,278	41,119½	—
Siedleckiéj	73,786	—	—
	2,057,106¼	853,903¾	—

Ogółem więc wyprodukowano w Królestwie Polskiém pudów:

	w r. 1884/5	w r. 1883/4
rafinady	2,349,067¼	2,057,106¼
mączki białéj	1,479,299½	853,903¾
mączki żółtéj	95,168½	—
wszystkiego	3,923,535¼	2,911,009¾

A zatém ⅓ zwyżki produkcyi w kampanii zeszłorocznéj, czyli 1,012,525½ pudów przypada na Królestwo Polskie posiadające tylko 42 cukrowni, kiedy w 51 cukrowniach podolskich zwyżka produkcyi nie dochodzi miliona pudów; wyprodukowano tam bowiem:

	w 1884/5	w 1883/4
rafinady	681,432	671,336½
mączki białej	1,301,146½	3,337,689 1/1
mączki żółtéj	29,211	19,677½
	5,011,779¼	4,028,703¼

W gub. Kijowskiéj, pomimo największéj liczby cukrowni (68) zwyżka produkcyi mniejszą jest jeszcze niż w gubernii Podolskiéj, wyprodukowano tam bowiem:

	w r. 1884/5	w r. 1883/4
rafinady	506,898	537,878½
mączki białéj	6,332,306	5,685,055
mączki żółtéj	15,835½	29,537
	6,853,039½	6,252,472½

Tu ogólna zwyżka dochodzi zatém tylko do 600,000 pudów, przyczém produkcya rafinady i mączki żółtéj zmniejszyła się.

W cukrowniach wołyńskich produkcya rafinady zwiększyła się z 221,776½ na 225,436, mączki białéj z 1,029,731 na 1,185,453½, żółtéj z 4,028 na 17,492. Zwyżka tu zatém wynosi stosunkowo także dość sporo, około 173,000 pudów, co czyni na każdą cukrownię 16,000 pudów.

Nie wszędzie jednak w Cesarstwie powiększyła się produkcya, chociaż wszędzie do niéj dążono. W gub. Charkowskiéj produkującéj w 22 cukrowniach tylko mączkę białą, produkcya tego gatunku cukru zmalała z 2,417,992 na 2.051,753½ pudów, skutkiem złego urodzaju buraków; w gub. Kurskiéj wyprodukowano mączki białéj w 14 cukrowniach także mniéj o 180,000 pudów; zmalała też produkcya tego gatunku cukru w gub. Bessarabskiéj, Penzeńskiéj (z 32,606¼ na 12,711, skutkiem ubytku jednéj cukrowni), daléj w Połtawskiéj, Tambowskiéj, Tulskiéj i Czernichowskiéj. W guberniach tych, jak wiadomo, uprawa buraków nie udaje się; są one ubogie w cukier, szkodzi im gwałtowna zmienność pogody, jakim te gubernie podlegają często, najzwykléj zaś susze, oraz rozmaite robactwo.

Dodać tu wypada, że cukier nie przeważony przez urzędy akcyzne z końcem kampanii, nie wszedł do tego rachunku.

Z gub. Podolskiéj otrzymał *Wiek* list następujący: Budżet gospodarski niefortunne tego roku wykazuje cyfry. Ze wszech stron słychać narzekania, a wymownym dowodem, że stan materyalny naszych ziemian obniżył się znacznie w ostatnich czasach, jest ciągle wzrastająca liczba długów bankowych, obciążających majątki ziemskie. Obecne zaś przesilenie rolnicze spowodowało niezwykłą trudność w uiszczaniu się w opłatach bankowych. Mamy właśnie przed sobą publikowany przez Bank Odeski spis majątków, które zaległy z opłatą raty lipcowéj. Takich majątków jest aż 53 w saméj gub. Podolskiéj, przedstawiają one czterdzieści kilka tysięcy dziesięcin ziemi (80,000 morgów), zastawionych w banku za przeszło 2,300,000 rubli. Rzecz naturalna, że przed ostatnią chwilą, przed ostatecznym wystawieniem majątków na sprzedaż publiczną, zaległości spłacone być mogą i prawdopodobnie spłacone będą, ale sam fakt powyższy godzien jest uwagi. Pamiętać przytém należy, że większa liczba majątków ziemskich w gub. południowo-zachodnich zastawiona jest w Banku Kijowskim. Zapowiadany Bank Szlachecki, mający uwzględniać przedewszystkiém interesa ekonomiczne większéj własności, zostającéj w posiadaniu szlachty, mógłby niepomiernie wpłynąć na fatalne położenie rolnictwa. Atoli postanowione „ograniczenia“ odsunęły perspektywę, na którą wielu ziemian liczyło, i podniosło tém samém stopę lichwy pobieranéj przez małomiasteczkowych bankierów. Ceny ziemi i dzierżaw spadły niezmiernie w naszych prowincyach w ciągu ubiegłego roku. Nie daléj jak lat parę temu, płacono za morg pola od 5 do 8 rubli, majątki zaś w lepszych będące warunkach szły aż do 9 lub 10 rubli za morg. Dziś najwyższa cena dzierżawcza dla majątków najlepiéj urządzonych, w najlepszéj glebie i t. d., wynosi 4 ruble z morga. Przeskok jak widzimy nagły, prawdziwe salto mortale, w którém nie jeden pono kark skręcić może. Ów spadek cen dzierżawnych wywołał też niezwykłe powikłanie w interesach. Dzierżawcy utrzymać się nie mogą na swych dzierżawach, a zaangażowanego kapitału ani wycofać ani wyratować nie są w stanie. Ztąd likwidacye, rozniecające popłoch i wkraczające w sferę najrozmaitszych interesów. Co do cen ziemi, przymusowe sprzedaże, czy to w obecnéj chwili, czy też obliczone na niedaleką przyszłość, wywołują zniżkę, przez co znów cała sfera ogólnych interesów dotkniętą być musi. Chcąc scharakteryzować dokładnie obecne nasze położenie ekonomiczne, dość będzie powiedzieć, że cofnięci jesteśmy o jakie lat dwadzieścia, że jesteśmy znowu w obec tych wszystkich utrudnień, które przebywaliśmy w owym czasie. Miejmy nadzieję, że pracą, wytrwałością, pokonamy piętrzące się trudności, że to przesilenie, które obecnie przebywamy, jest tylko chwilą przejściową.

Historya ołówka. W szesnastym wieku używano do rysowania rylca, zrobionego z ołowiu i cyny i nazwanego przeto nie bez racyi „ołówkiem.“ Ale dzisiejszy ołówek nazywa się tak bez najmniejszéj podstawy; chyba tylko dla tego, że grafit, stanowiący rdzeń ołówka, a będący, jak wiadomo, odmianą węgla, nazywano dawniéj ołowiem wodnym.

Szwajcarski uczony, Konrad Gessner, wspomina już w roku 1565 o użyciu grafitu do rysowania. Ale jeszcze w roku 1667 był

grafit tak mało rozpowszechnionym, że nie miano dla niego osobnéj łacińskiéj nazwy, a Anglik Merret proponował nazwać go „nigerica fabrilis.“ Dopiero po odkryciu pokładów grafitu w hrabstwie Cumberland użytek jego rozpowszechnił się znacznie. W roku 1683 już podają kroniki, że rylce z grafitu są oprawne w drzewo jodłowe i cedrowe. Kopalnię kumberlandzką eksploatowano tylko przez sześć tygodni w roku, a jednak przynosiła w tym czasie około 800,000 marek dochodu. Grafit sprzedawano na londyńskim „Black Lead Market“ w blokach po 40 do 50 franków za funt angielski. Potém rznięto go w małe drążki (przy czém mnóztwo materyału odpadało) i oprawiane były w drzewo lub trzcinę. Po wyczerpaniu brył grafitu zaczęto fabrykować „ołówki“ z odpadków, ale te były liche i dużo czasu upłynęło, zanim wynaleziono sposób łączenia prochu grafitowego w trwałą massę. Z Anglii przeszła fabrykacya do Francyi, a w r. 1680 wyrabiali bracia Otto w Norymberdze już cztery gatunki ołówków. Robiono je wówczas z mieszaniny węgla, siarki i ołowiu. W r. 1726 pewien fabrykant ze Szwabach wyrabiał w Berlinie ołówki lepszego gatunku z grafitu i siarki, a gorsze z mieszaniny grafitu, kalafonii, wosku i łoju. Późniéj jako spójnika do grafitu używano glinki, któréj większa lub mniejsza ilość nadawała ołówkom wyższy lub niższy stopień twardości. Ponieważ piłowanie pręcików grafitowych było nader niepraktyczne, przeto zastosowano późniéj wciskanie massy grafitowéj do rowków i wypalanie. Ten sposób znacznie ulepszony praktykuje się do dziś dnia. Do wyrabiania ołówków kolorowych używa się niedokwasów metali, karminu, indygo i t. d. Norymberga posiada obecnie 26 większych fabryk ołówków, które zatrudniają 5500 robotników i wyrabiają rocznie 250 milionów sztuk ołówków, wartości 8 do 9 milionów marek.

Nasienie buraków cukrowych i pastewnych. Cukrownie nasze sprowadzają z Niemiec najmniéj 75% nasienia buraków, rozdawanego rolnikom hodującym buraki cukrowe. Dobre nasienie krajowe nie ustępuje w niczém zagranicznemu i bywa chętnie nabywane przez nasze cukrownie. Dobroć nasienia burakowego zależy od doboru nasienników. Nasienniki małe lub uszkodzone dają mało nasienia z morga, choćby gęsto były posadzone. Nasienniki wielkie mogą dostarczyć nasienia, z którego wyrosną buraki niedosyć w cukier obfite. Trzeba na nasienniki wybierać buraki średniéj wielkości, t. j. jeden do dwu funtowe, mające 22 do 27 centymetrów długości. Morg zasadzony niemi daje w przecięciu 16 centnarów nasienia. Zasadzony małemi nasiennikami daje 10 centn. Urodzaj nasienników jest dobry, jeżeli z zebranych 100 sztuk 20 tylko jest niezdatnych na nasienniki. Nasienniki dobrane sadzi się rzadko i w rzędy oddalone na 10 cali jeden od drugiego, aby każdy nasiennik miał półtory stopy kwadratowéj przestrzeni na rozgałęzienie się jego łodygi i dostatek światła. Zanim wydadzą nasienie, trzeba je trzy razy opielić i ziemię ich spulchnić. *

Sprawozdanie tygodniowe

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 11 stycznia 1886 r.

Od połowy ubiegłego tygodnia powietrze mamy mroźne, a śnieg wczorajszy ziemię na kilka cali zupełnie przykrył.

Na targach zbożowych żadnéj prawie zmiany zaznaczyć nie możemy, zawsze ta sama niechęć do kupna z obawy przed większém jeszcze obniżeniem się cen. Głównym powodem są ogromne zapasy amerykańskie, które ciągle się powiększają mimo zwiększonego eksportu. Zapasy kontrolowane wynoszą podług ostatniéj depeszy 58,600,000 buszli pszenicy i 10,300,000 kukurydzy, podniosły się więc o 200,000 na pszenicę a 2 miliony na kukurydzę. W stosunku tym samym powiększają się zapasy na placach europejskich, w Londynie np. znajdowało się z początkiem roku 1885 174,062 kwr. pszenicy, a obecnie cyfra ta podniosła się na 625,000. Liwerwol wykazywał 389,405 kwr., dziś 745,600 i podobnie przedstawiają się zapasy na wszystkich placach portowych. W obec tego położenia ceny zboża mają przeważnie tendencyę zniżkową.

We Francyi usposobienie podobne, młynarze wstrzymywali się zupełnie od kupna, interes więc bardzo mały.

W Belgii i Hollandyi, mimo że sprzedający niższe stawiali żądania, brak był zupełny kupców.

Na naszym placu ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie, co tylko niewielkim dowozom przypisać możemy. Na koniczyny usposobienie panuje dobre, obroty dotąd bardzo jeszcze małe.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.		110—125	Mrk.
krajowa pstra	120—128	„	130—135	„
krajowa „	126—131	„	135—138	„
„ jasna	120—126	„	135—140	„
„ wyborowa	126—133	„	140—142	„
Żyto transito	115—128	„	80— 86	„
„ krajowe	115—122	„	112—114	„
„	122—125	„	114—116	„
Jęczmień rossyjski			85—110	„
„ krajowy			105—125	„
Owies rossyjski			95—110	„
„ krajowy			115—125	„
Groch na paszę			110—116	„
„ kuchenny			120—135	„
„ Victoria			120—145	„
Rzepak grubo ziarnisty			185—200	„
Rzepik			180—195	„
Łubin niebieski			60— 75	„
Łubin żółty			65— 80	„
Wyka czarna			90—110	„
Kuch rzepakowy			4,20— 5,00	„
Kuch lniany			6,50— 7,20	„
Otręby pszenne			3,20— 3,40	„
Otręby żytnie			3,40— 3,50	„
Koniczyna czerwona za centnar			20— 45	„
„ biała		„	30— 60	„
Tymotka		„	15— 20	„

W Hamburgu na okowitę popyt był dobry, ceny bez zmiany. Płacono:

loco bez beczki marek	24½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	kop. 47	przy kursie 200
w beczk. kontrak. loco	$28^3/_4$		66	
na grudzień	$28^3/_4$		66	
na grudzień-styczeń	$28^3/_5$		66	
na kwiecień-maj	28		63	
na maj-czerwiec	28		63	
na czerwiec-lipiec	$29^1/_4$		68	
na lipiec-sierpień	$29^3/_4$		70	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	200,55	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	152.50	„
czerwiec-lipiec	158.00	„
New-York	91.00	„
Żyto loco	130.00	„
kwiecień-maj	132.50	„
maj-czerwiec	133.25	„
czerwiec-lipiec	134.25	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	43.70	„
maj-czerwiec	44.00	„
Okowita loco	38.20	„
styczeń-luty	38.50	„
kwiecień-maj	39.50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 2 (14) Января 1886.